

R E C E N Z J E

Pieniądz i banki w Wielkopolsce (red. Witold Garbaczewski i Roman Macyra). Studia nad Dziejami Pieniądza i Bankowości w Polsce, t. I, Poznań 2009, 406 ss. + 2 nlb., ilustracje w tekstach

W dniach 20–21 XI 2008 r. w poznańskim Ratuszu odbyła się konferencja „Pieniądz i banki w Wielkopolsce”, a jej pokłosiem jest omawiana książka. Dwa lata wcześniej odbyła się podobna konferencja w Bydgoszczy, obejmująca region pomorsko-kujawski, uwieńczona również publikacją wygłoszonych referatów. Inicjatorem obu tych imprez naukowych jest Witold Garbaczewski. Okazał się On również sprawnym organizatorem. Umiejętnie potrafił dobrać do współpracy historyków z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i poznańskiego Archiwum Państwowego, a następnie doprowadzić do szybkiego wydania zbioru referatów przez obecną Jego macierzystą instytucję, czyli Muzeum Narodowe w Poznaniu.

Publikacja podzielona jest na dwie części. Część pierwsza zawiera artykuły z historii pieniądza („Część numizmatyczna”), druga dotyczy historii bankowości („Część bankowa”). Ta pierwsza zawiera trzynaście artykułów, druga dziesięć. Pozwolę sobie na bardziej szczegółowe skupienie uwagi na pracach poświęconych pieniądzwowi, przedstawiając je w kolejności zgodnej z prezentowanym tomem.

Od ponad ćwierćwiecza wiadomo o istnieniu najwcześniejszego, z okresu lateńskiego, ośrodka produkcji menniczej na ziemiach polskich — w okolicach Krakowa. Wyniki badań archeologicznych w latach 2007–2008 w podkaliszkim Jankowie (uzupełnione o materiały

z wcześniejszych odkryć) pozwalają przyjąć za rzecz pewną istnienie tutaj drugiego starożytnego ośrodka menniczego. Sławomir Miłek i Leszek Ziábka (*Mennica celtyckich Bojów w Jankowie koło Kalisza*) przedstawili dowody źródłowe na istnienie produkcji monetarnej przez Celtów, a są nimi: fragment ceramicznej foremki do odlewania krążków mennicznych — przechowywany w poznańskim Muzeum Archeologicznym, odkryty już przed ponad półwieczem i dopiero teraz — jak się wydaje — poprawnie zidentyfikowany oraz same monety, znane z jedenastu egzemplarzy identycznego typu, określonych jako 1/8 statera. Można w tym miejscu wspomnieć, że w ostatnich latach pojawiają się — oprócz ośrodków małopolskiego i wielkopolskiego — sugestie o możliwości funkcjonowania również na Kujawach celtyckiej produkcji menniczej w okresie lateńskim.

Dzięki ustaleniom połączeń stempli denarów krzyżowych z monetami wszechmocnego przez pewien czas za rządów Władysława Hermana palatyna Sieciecha, Adam Kędzierski odkrył, że istnieją również polskie krzyżówki. Tym razem Autor stara się zlokalizować miejsca produkcji owych polskich denarów krzyżowych (*Wielkopolskie mennice denarów krzyżowych*). Ze względu na ich dużą liczebność w znanym skarbie ze Słuszkowa pod Kaliszem, za wielce prawdopodobny uznaje Kalisz jako miejsce ich emisji na przełomie XI i XII w. A. Kędzierski wspomina o możliwości istnienia innych mennic krzyżówkowych w Wielkopolsce, ale nie szafuje nazwami miejscowości, jak to czynili wcześniejsi badacze: Marian Gumowski (przypomnijmy, wszystkie uważał za emisje

polskie) i Zygmunt Zakrzewski. Wymienia jedynie Gniezno jako możliwe miejsce ich wytworzenia. Nawiasem mówiąc, z przypisu w poprzednim tekście można się dowiedzieć, że A. Kędziński przyczynił się również do ujawnienia celtyckiej produkcji mennicznej pod Kaliszem.

Z kolei Paweł Stróżyk usiłuje dokonać nowej atrybucji znanego wczesnośredniowiecznego denara z imieniem księcia Bolesława na jednej stronie i legendą MOGILN CIVITAS na drugiej (*Uwagi o denarze MOGILN CIVITAS*). Proweniencja rzeczonyj monety uznawana jest za czeską bądź polską, choć autorytet Ryszarda Kiersnowskiego skłaniał w ostatnich latach większość badaczy do przypisania jej któremuś z Bolesławów czeskich z X/XI w. P. Stróżyk, opierając się na relacji Thietmara, uważa, że legenda na rewersie denara odnosi się do Mogilna na Łużycach, a nie — jak dotąd przyjmowano — w Czechach lub Wielkopolsce. Autor, dokonując krytycznej analizy wzmianki biskupa merseburskiego o obłężeniu w 1003 r. przez Bolesława Chrobrego łużyckiego Mogilna, dochodzi do wniosku, że władca polski zajął ten gród. W konkluzji stwierdza, że denar z omawianą legendą jest zapewne śladem tego sukcesu. Moneta — jak sądzi — raczej nie została tam wybita, ze względu choćby na krótkie władanie (1003–1004) samym Mogilnem, ale jako emisja manifestacyjna mogła powstać podczas panowania Chrobrego w Czechach, na co zdaje się wskazywać jej czeski charakter (naśladownictwo denarów bawarskich). W każdym razie niniejsze wystąpienie należy uznać za przyczynek w dyskusji nad miejscem i czasem powstania omawianego egzemplarza, łączący poniekąd zwolenników proveniencji czeskiej i polskiej.

Arkadiusz Tabaka (*Znaleziska monet na Ostrowie Lednickim*), dokonując opisu znalezisk monetarnych, przybliży także historię jednej z najwcześniejszych rezydencji piastowskich w centrum Wielkopolski oraz dzieje jej badań. Znaczenie temu wczesnopiastowskiemu ośrodkowi władzy państwowej nadają zarówno zachowane na wyspie relikty architektoniczne i widoczne w krajobrazie formy archeologiczne, jak również zabytki wydobyte w trakcie eksploatacji wykopalskowych. Do tych ostatnich należą liczne monety, wśród

których wyróżniono pięć skarbów. Jednym z nich jest już dobrze znany, dzięki publikacji Stanisława Suchodolskiego (1993 r.), depozyt złożony z 62 kwartników śląskich i trzech groszy praskich Wacława II, odkryty w 1986 r. w murze palatium z X/XI w. Autor monografii skarbu kwartnikowego datuje go na okres ok. 1320–1331. Jak się wydaje, jest to najmłodszy lednicki zespół monetarny. Pozostałe depozyty i znaleziska pojedyncze czekają na swoje szczegółowe opracowanie.

W oparciu o obszerny chronologicznie i geograficznie materiał, Stanisław Suchodolski tropi zagadnienie postawione w tytule: *Czy informacje zawarte w stemplach monet są w pełni wiarogodne?* W konkluzji stwierdza, „że informacje zawarte w stemplach monet w olbrzymiej większości są prawdziwe i wiarogodne. Nie dotyczy to jednak wszystkich monet”. Autor omawia wiele powodów, dla których wymowa stempli — zarówno co do obrazu, jak i legend — nie zawsze odpowiadały prawdzie. Niekiedy tylko jeden z tych elementów bywał niekomplementarny, czy wręcz zafalszowany. Do wymowy niezgodnej z rzeczywistością prowadzą najczęściej różnego rodzaju naśladownictwa i imitacje. Immobilizacja stempli — zwłaszcza, kiedy przybiera formę spetryfikowaną, jak w przypadku bardzo obfitej emisji denarów typu Otto-Adelajda umiejscowionej w obrębie Gór Harzu (od 983 r. do ok. poł. XI w.) — jest przyczyną niezgodności z rzeczywistością. Dalej wszelkiego rodzaju fałszerstwa, przy czym szczególnie groźne są — jak Autor je nazywa — państwowe, bo dokonywane na szeroką skalę, jak choćby przez króla Prus Fryderyka II (1740–1786). Do tej samej kategorii zaliczyć by należało emisje władz okupacyjnych, jeśli dokonywane były przy użyciu zagrabionych tłoków. Jeśli następowała uzurpacja regale mennicznego, nowy władca podszywał się często pod swoich poprzedników (np. na Śląsku synowie Władysława II zmarłego w 1157 r.). Niekiedy nieaktualność stempla wynikała z upamiętnienia nieżyjącego przodka, zwłaszcza gdy nie odnotowano tego w legendzie. Do kategorii zwykłego niechlujstwa zaliczyć chyba należy nieaktualne daty na monetach PRL, wprowadzone do obiegu w 1950 r., ale do 1956 r. bite z datą 1949. W ustaleniu metryki wielu monet wczesno-

średniowiecznych, zwłaszcza naśladowczych, szczególnie pomocne jest śledzenie połączeń stempli.

Chociaż Borys Paszkiewicz zastrzega, że jego referat ma charakter „sprawozdania badawczego” (*Z badań nad mennictwem wielkopolskim i śląskim XIII wieku*) i choć stawia szereg hipotez, to przecież niektóre z nich wydają się być przez Niego dowiedzione. Rzecz dotyczy faktycznie Wielkopolski, a Śląska jedynie w tych momentach, kiedy rządcami w Wielkopolsce byli książęta śląscy, natomiast czasowo odnosi się w zasadzie do 1. połowy XIII w., o jedno dziesięciolecie przekraczając połowę stulecia. Autor opracowania rozszerza listę monet, których rodowód można uznać na wielkopolski. Z ich ikonografii, ale też i z legendy, stara się odczytać kult św. Wacława, zapewne lokalny (i prywatny?), nie potwierdzony dotąd źródłami pisanymi, ani wezwaniami wielkopolskich kościołów. (Przytacza zalecenie polskiego episkopatu z 1217 r. wprowadzenia kultu tego świętego do klasztorów cysterskich). Do znanych mennic (Gniezno, Kalisz, Poznań), hipotetycznie dołącza Przemęt (pomiędzy Wolsztynem i Wschową), jako możliwe miejsce ośrodka władzy książąt śląskich zarządzających Wielkopolską. Interesująca jest sugestia na temat zbieżności ustroju pieniężnego Wielkopolski i graniczącej z nią części Śląska (księstwo głogowskie), gdzie dominowało mennictwo denarowe (faktycznie półbrakteatowe), mające trwać do końca XIII stulecia. Pracę zamyka wykaz monet z nowymi propozycjami atrybucji oraz spis siedmiu skarbów z propozycjami ich nowego datowania.

W numizmatyce polskiej co pewien czas, ale na krótko, odżywało zainteresowanie monetami z inskrypcjami hebrajskimi. Z problemem dogłębnego zbadania tego rodzaju mennictwa piastowskiego postanowiła zmierzyć się Dobrochna Gorlińska. W artykule *Wielkopolskie i kujawskie brakteaty z czasów Mieszka III. Kilka spostrzeżeń na temat monet z napisami łacińskimi i hebrajskimi* ujawnia niektóre ze swoich założeń badawczych. Za mało adekwatny uznaje Autorka podział brakteatów Mieszka III (1173–1177, 1181–1202) i jego następców na monety z napisami hebrajskimi oraz łacińskimi (przy tych samych wyobrażeniach stempli), wydzie-

lając grupę z legendami naśladowczymi. Dotychczasowe rozgraniczenie chronologiczne pomiędzy emisjami z legendami łacińskimi a hebrajskimi nie wydaje się uprawnione, gdyż — jak pisze — „obecność liter łacińskich i hebrajskich na tych samych stemplach oraz barbaryzowanie napisów łacińskich na modłę hebrajską może świadczyć o równoczesnej, choćby w krótkim czasie, pracy mintercy żydowskich i chrześcijańskich”.

Badania nad nowożytnym mennictwem wielkopolskim są mocno zapoznane. Witold Garbaczewski porusza zagadnienie mennic funkcjonujących w Poznaniu (koronnej i miejskiej). W artykule *Mennice nowożytne w Poznaniu — stan i perspektywy badań* przedstawia historię badań oraz formułuje postulaty badawcze. Aczkolwiek z wypowiedzi Autora wieje znacznym pesymizmem, można jednakowoż wyczytać pewne optymistyczne symptomy. Pomimo wielkich strat, zwłaszcza w wyniku II wojny światowej, istnieją chyba jeszcze możliwości wykorzystania informacji ze źródeł archiwalnych. Drugim kierunkiem, który mógłby ożywić badania, byłoby stworzenie korpusu monet nowożytnych wybijanych w Poznaniu.

Wojciech Siwiak analizuje informacje pieniądze zawarte w księdze testamentów mieszczan bydgoskich oraz w księgach ławniczych (*Sprawy pieniężne w testamentach i inwentarzach pośmiertnych mieszczan bydgoskich z XVI–XVII wieku*). Oba rodzaje dokumentów przechowywane są w bydgoskim Archiwum Państwowym. Jak można się spodziewać, źródła tego rodzaju przede wszystkim dają wyobrażenie o monecie aktualnej, a także o tej nieco przestarzałej, znajdującej się w zasobach bydgoszczan. Niekiedy słyszymy potoczną nazwę, jak np. *babki*, w odniesieniu do najmniejszych nominałów (trzeciaki, szelągi, denary). Wreszcie akcydentalnie bywają odnotowywane denary rzymskie (*co ich zowią s. Jana*), jak można przypuszczać, pochodzące z odkryć starożytnych skarbów i to zapewne z niezbyt odległej okolicy. Ciekawe są wiadomości o sposobach zabezpieczania i przechowywania różnych sum pieniężnych oraz cenniejszych przedmiotów. Artykuł W. Siwiaka zamykają — interesujące, acz nieliczne — informacje o bieżących cenach niektórych towarów.

Ważny przyręcznik materiałowy stanowi artykuł Juliana Olejniczaka *Niepublikowane znaleziska monet XI–XVII-wiecznych ze zbiorów Gabinetu Numizmatycznego Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1857–1939)*. Zawiązane w roku 1857 PTPN natychmiast utworzyło Gabinet Numizmatyczny. Bazując wyłącznie na darowiznach, stał się on z biegiem lat „jednym z najznakomitszych — jak pisze Autor — zbiorów polskich”, zwłaszcza dzięki bogatej darowiźnie Seweryna Mielżyńskiego z 1870 r. Zagładę Gabinetowi zgótował okupant niemiecki, konfiskując i niszcząc zbiory istniejącego przy PTPN Muzeum im. Mielżyńskich. Z zachowanej jedynie fragmentarycznie i rozproszonej dokumentacji J. Olejniczak wynotował informacje o znaleziskach z 24 miejscowości, głównie z obecnego woj. wielkopolskiego. W większości chodzi o skarby, przy czym do znanego już wcześniej depozytu z Głębokiego w pow. gnieźnieńskim (ukrytego ok. 1195 r.) doszły dodatkowe dane. Informacje o znaleziskach monet starożytnych Autor obiecuje opublikować w innym miejscu.

Agnieszka Murawska analizuje skarby monet ukryte w latach 1650–1660 (*Skarby monet w Wielkopolsce doby potopu szwedzkiego*). Autorka uwzględniła depozyty znane z katalogu znalezisk M. Męclewskiej i A. Mikołajczyka (nowe nie zostały dotąd ujawnione). Wyróżnia dwa podokresy ich deponowania: 1650–1654 i 1655–1660. Pochodzi z nich 27 zespołów, w tym 19 przydatnych do badań statystycznych. Pierwszy podokres charakteryzuje się przewagą emisji polskich, drugi obcych. Wśród monet polskich liczebnie dominuje pieniądź Zygmunta III (1587–1632). Jakieś opóźnienie w osadzaniu się monet Jana Kazimierza (1648–1668) w skarbach — mimo wszystko — jest widoczne. Nie dziwi niewielka liczba miedzianych szelągów z nieudanej reformy z 1650 r., jak i znikoma liczba miedzianych szelągów z 1659 r., wszak reforma Boratinięgo została dopiero co zrealizowana. Obecność w poznańskim skarbie rzymskiego denara Kommodusa jest dobrym nawiązaniem do jednego z poprzednich referatów, kiedy to W. Siwiak wśród zasobów gotówkowych mieszczan bydgoskich konstatawał również pieniądź Imperium Rzymskiego. Ale faktycznie najwcześniejszym pieniądzem

w skarbach doby potopu szwedzkiego są wczesnojagiellońskie półgrosze.

Również następny Autor wykorzystał opublikowane wcześniej materiały, aby przedstawić „strefy obiegu pieniądza pruskiego i polskiego na ziemiach polskich w ostatnich latach Rzeczypospolitej i pierwszych latach po drugim rozbiorze” w granicach Prus. Chodzi o pracę Zbigniewa Bartkowiaka zatytułowaną *Nazwy monet w Wielkopolsce pod koniec XVIII wieku jako źródło do odtworzenia obiegu pieniężnego*. Autor bazuje w niej na publikacji Jana Wąsickiego z 1962 r. (przynaję, książki mi dotąd nieznaney), zawierającej wyniki ankiet, jakie Prusacy rozsyłali na terenie zaboru do magistratów w latach 1793–1794. Arkusze spisowe zawierały pytania, z których na ogół można się zorientować, o jaki pieniądź chodzi, w tym także o monety przedrozbiorowe. Zaletą publikacji Z. Bartkowiaka jest skartografowanie występowania jednostek monetarnych polskich i pruskich. Ankiety wykazały dominację pieniądza pruskiego na niektórych terenach Wielkopolski jeszcze przed włączeniem ich do państwa pruskiego. W sumie jest to ciekawe spojrzenie na obrót pieniężny przez pryzmat nowego rodzaju źródeł.

Część poświęconą historii pieniądza zamyka artykuł historyka sztuki Pawła Ignaczaka pod znaczącym tytułem: *Dzieło sztuki w każdym domu: banknoty Józefa Mehoffera i Wacława Borowskiego jako wyraz polityki kulturalnej II Rzeczypospolitej*. Jest on godny polecenia każdemu numizmatykowi, a zwłaszcza zajmującemu się banknotami. I choć tytuł nie jest może wielce znaczący, gdyż z pewnością nie pod każdą strzechę docierały nominały sztalotowe (dzieło Mehoffera), to interesujące jest spojrzenie na banknoty zaprojektowane przez artystów wymienionych w tytule, jako dzieła grafiki o utylitarnym charakterze. P. Ignaczak daje krótki rys stanu sztuki użytkowej pod koniec XIX i na początku XX stulecia, włącznie z poszukiwaniem polskiego stylu narodowego, świetnie wkomponowując w to projekty niektórych banknotów polskich.

Aby nie być zupełnie stronniczym, pozwolę sobie wymienić nazwiska osób, które przyczyniły się do powstania „części bankowej”: Elżbieta Rogal, Andrzej Choniawko, Wojciech Morawski, Roman Macyra, Cecylia

Leszczyńska i Łucja Lisiecka, Lucyna Błażejczyk-Majka i Regina Pacanowska, Stefan Kowal, Stanisław Jankowiak, Eryk Łon, Szymon Piotr Kubiak. Liczę bowiem, że obszernie omówienie niniejszej publikacji zostanie dokonane również przez drugą — nazwijmy ją umownie „bankową” — stronę. W części tej omówione zostały zasoby archiwalne do historii banków wielkopolskich, dzieje poszczególnych instytucji i całego systemu bankowego, a także architektura banków.

W zakresie numizmatyki i historii pieniądza omawiana publikacja przynosi nowe rozwiązania, ale przede wszystkim przez wskazanie niedostatków badawczych może być świetnym katalizatorem do dalszych badań. Na pewno zestaw referatów-artykułów wykazał wielkie zaniedbania w studiach nad pieniądzem nowożytnym, co — niestety — nie jest przypadłością tylko wielkopolską. W niektórych opracowaniach wyczuwałem niekiedy za daleko idące skróty interpretacyjne (czy też myślowe?). Ale być może wynikało to jedynie z mojego nienadążania za tokiem rozumowania ich autorów.

Gratuluję świetnego opracowania edytorskiego książki. Umieszczenie materiałów pokonferencyjnych w serii zatytułowanej „Studia nad Dziejami Pieniądza i Bankowości w Polsce”, której dodatkowo nadano numerację tomu, w tym przypadku nr 1, pozwala mieć nadzieję, że mariaż numizmatyki i historii pieniądza z historią bankowości okaże się trwałym związkiem.

T. Szczurek

Barbara Butent-Stefaniak, Dorota Malarczyk, *Obieg pieniężny na Śląsku we wczesnym średniowieczu (od X do połowy XII wieku)*, Wrocław 2009, ss. 357, ryc.

Praca poświęcona znaleziskom pieniądza kruszcowego na Śląsku datowanym od X do połowy XII w. jest pierwszą publikacją wyników badań prowadzonych w wielu ośrodkach od kilku dobrych lat, których przedmiotem jest inwentaryzacja wszelkiego typu znalezisk monet wczesnośredniowiecznych z terenu Polski (por. S. Suchodolski, *Reedycja inwentarza znalezisk monet wczesnośredniowiecznych z obszaru Polski (VI-połowa XII w.)*, WN XLIV 2000, z. 2, s. 161–170). Stanowią one

kontynuację dawnych poszukiwań, których owocem była znana seria inwentarzy skarbów srebrnych z poszczególnych dzielnic naszego kraju opublikowanych w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Te ważne wtedy pozycje od długiego czasu są już zupełnie zdezaktualizowane. Powodem tego stanu rzeczy jest nie tylko duża liczba nowych odkryć (podczas badań archeologicznych, bądź przypadkowych), ale również nowe ustalenia odnośnie do atrybucji oraz datowania wielu typów monet. Z tych powodów wielokrotnie wysuwano potrzebę opracowania na nowo katalogów znalezisk monet z X–XII w. Omawiana tu publikacja — przygotowana, co warto podkreślić, przez dwie cenione badaczki pieniądza średniowiecznego: Barbarę Butent-Stefaniak z Gabinetu Numizmatyczno-Sfragistycznego Zakładu Ossolińskich we Wrocławiu (monety europejskie oraz opracowanie całości materiału) oraz Dorotę Malarczyk z Pracowni Źródeł Orientalnych i Numizmatyki UJ (opracowanie dirhemów arabskich) — wychodzi naprzeciw tym postulatam.

Autorki za podstawę swej pracy przyjęły inwentarz monet przygotowany w ramach wspomnianych już badań przez Mariana Haisiga (*Wczesnośredniowieczne skarby srebrne ze Śląska*, [w:] M. Haisig, R. Kiersnowski, J. Reyman, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Małopolski, Śląska, Warmii i Mazur. Materiały*, Wrocław 1966, Polskie skarby wczesnośredniowieczne. Inwentarze, t. IV, s. 33–66), co przejawia się przede wszystkim w przejściu, z kosmetycznymi tylko zmianami, wypracowanego wtedy przejrzystego schematu prezentacji znaleziska — informacje wstępne, takie jak miejsce i data odkrycia, całościowa waga znaleziska oraz jego *terminus post quem*, zostały uzupełnione o szczegółowy opis według sześciu punktów: położenie, okoliczności znalezienia, sposób ukrycia, zawartość, zbiory i literatura. Analogiczny jest też zakres terytorialny inwentarza. Autorki wprowadziły tylko pewną korektę jego ram chronologicznych — biorąc pod uwagę niedawne ukazanie się katalogu skarbów z lat 1146–1500 z terenu Polski autorstwa Stanisławy Kubiak skupiły się na znaleziskach datowanych do około 1150 r., czego następstwem było nieuwzględnienie w pracy dziesięciu znalezisk z 2. połowy XII w. odnotowanych przez M. Haisiga (Daszów,